

**Błażej Piskorz**<sup>1</sup>

# Arywizm, chremastyka, matematyzacja a humanocentryzm – apologetyka aksjologii w ekonomii

---

*Dedukuję za inspirację Panu Profesorowi Maciejowi Bałtowskiemu*

**Streszczenie:** Głównym celem artykułu jest zweryfikowanie hipotezy, iż wyrugowanie wartości z ekonomii powoduje niekorzystne zmiany społeczne prowadzące do rozwarstwienia społecznego. Pobocznie rozważane będzie, czy *homo neuroeconomicus* jest już wiodącym paradygmatem w ekonomii, a marketing kreuje nasze postawy, mając za cel wyłącznie sprzedaż, a nie dystrybucję dóbr. Artykuł ma na celu także ukazać relewantność aksjologii w ekonomii, gdyż już na poziomie metateoretycznym jej ontologiczny status konstytuują zaszczerpane przez uznanych ekonomistów wartości. Tymczasem ze współczesnej ekonomii próbuje się stworzyć naukę ścisłą, dezawuuując jej normatywny dorobek. Matematyzuje się zapis, który bez nacechowania wartościującego, emocjonalnie wyklucza człowieka jako istotnego podmiotu ekonomii. Zatrącenie autotelizmu w egzemplifikacji człowieka oraz jego naturalnej inklinacji do partycypacji w gospodarce powoduje nieinkluzywność w uczestnictwie. Próba tych zmian doprowadziła również do wykreowania *homo neuroeconomicus* jako modelowego przykładu człowieka-

---

<sup>1</sup> Lic. Błażej Piskorz, Wydział Nauk o Polityce i Administracji, Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy, adres e-mail: isko94@o2.pl, ORCID: 0000-0001-6930-3219.

konsumenta, który ma trzy zadania: kupować, kupować, kupować. Adekwatną metodą ukazania problemu jest wykorzystanie metody opisowej dla przybliżenia problemu oraz analizy komparatystycznej, która wskazuje, że nie ma jednej możliwości spojrzenia na ekonomię oraz uskuteczniania jej w rzeczywistości.

**Słowa kluczowe:** chremastyka, aksjologia, heterodoksja, zrównoważony rozwój, konsumpcja, rachityczność paradygmatu, humanocentryzm, *homo neuroeconomicus*

## **Wstęp – świadoma obrona wartości w ekonomii**

Metodologiczny podział Wilhelma Diltheya dla przedstawicieli nauk humanistycznych, niereprezentujących nurtu „twardego” pozytywizmu, jest truizmem. Artur Laska (2014, s. 144) pisze, że uwolnienie od wartościowania jest „pobożnym życzeniem” w kontekście nauk o polityce, ale politologia wchodzi w zakres szeroko pojętego humanizmu, a z kolei Jarosław Nocoń (2006, s. 15) o skontekstualizowaniu świata, jego wielopoziomowości oraz pluralizmie paradygmatyczno-interpretacyjnym trafnie stwierdza, iż: „Podkreśla to [wieloparadygmatyczność – dop. autora] pogląd zakładający, że jednym z głównych zadań dyscyplin humanistycznych jest wypracowanie różnych wizji świata, które przedstawiłyby go w całej jego złożoności, różnorodności i wieloaspektowości”.

Pomimo prób implementowania metod nauk przyrodniczych do humanistyki i nauk społecznych, rozłam na nauki przyrodnicze i humanistyczne jest całkowicie uprawniony. Niemniej różnice są tu zbyt znaczące, by te dwie dziedziny scalić w jedną naukę – w rozumieniu koherentnego zbioru wiedzy opartego o rzetelną metodologię. Przedmiot badania, np. kynologa, jest dla niego „obcy”, zaś ekonomista badający relację człowiek – gospodarka apriorycznie stanowi część składową tego, co bada. Nieuchronnie pojawia się tu więc subiektywność, a co za tym idzie, aksjologia. Zapewne wielu badaczy stać na wysoki poziom transgresji, tak aby w jak najbardziej zobiektywizowany sposób ukazać to, co badają. Jednak jeżeli paradygmat im na to pozwoli, będą świadomie – lub nie – kreowali ekonomię w nurcie

pozbawionym ekwiwalentu społecznego. W efekcie zatraci się pierwiastek ludzki w dziedzinie, która była i jest humanistyczna.

Niniejszy artykuł jest próbą zwrócenia uwagi na aspekty aksjologiczne, tak niepożądane przez pozytywistów i będące w opozycji do nurtu ortodoksyjnego, neoliberalnego paradygmatu w naukach ekonomicznych, który powoduje – według autora – wiele newralgicznych kwestii, chociażby nieinkluzywność w partycypacji gospodarczej (Mączyńska, 2016).

### **Paradygmat – kluczowe pojęcie w nauce – a wartości w ekonomii**

Thomas S. Kuhn, badając historię nauki, wprowadził na początku lat 60. XX wieku nowatorskie pojęcie *paradygmatu* (Kuhn, 2001), oznaczającego pewien wzorzec, model, którym badacz posługuje się w wyjaśnianiu zjawisk. Wśród pluralizmu paradygmatycznego (Babbie, 2004), podmiot nie może wykazać się indyferentnością w wyborze, musi to być całkowicie świadomy wybór, albowiem niesie on za sobą określone konsekwencje. Wielość paradygmatów, a także ich wzajemne wykluczanie się, nie jest czymś nienormalnym. Odkrycie nowego paradygmatu w naukach społecznych nie powoduje usunięcia „starego”, jak jest w przypadku rewolucji naukowych w świecie przyrody. Ta specyficzna sytuacja wyraźnie ukazuje, że rzeczywistości społecznej nie da się hermetycznie zamknąć i obserwować całkowicie bezstronnie i beznamiętnie.

Na przykład paradygmat marksistowski odniesie się przede wszystkim do orzekania o rzeczywistości w oparciu o walkę klas, a paradygmat feministyczny będzie uwypuklał anomalie na płaszczyźnie płciowej. Z kolei funkcjonalizm strukturalny bierze pod uwagę holistycznie łączące się „komórki” tworzące jeden organizm. Zdarza się, że paradygmat – jak w przypadku ekonomii – jest rozmyty i trudny do enumeratywnego dookreślenia (Madej, 2011). Nie można również zapominać o potencjale naukowym, którym dysponuje ekonomia (Bałtowski, 2016a).

Jednakże główny nurt oscyluje wokół tzw. wolnego rynku i traktuje z pietyzmem sektor finansowy. Mit wolnego rynku obala Ha-Joon Chang (Chang, 2013), z kolei deifikację sektora finansowego, który jakoby ma znaczny udział w dobrobycie społeczeństw, demaskuje Elżbieta Mączyńska (2011, s. 109): „w literaturze przedmiotu nie brakuje dowodów na to, że sektor finansowy i jego wkład w kształtowanie dobrobytu społecznego jest przewartościowany, co znajduje odzwierciedlenie zarówno w niebotycznych wynagrodzeniach menedżerów, jak i stopach zwrotu z operacji finansowych, co nie ma głębszych podstaw ekonomicznych”.

W paradygmacie, który próbuje się zmienić na bliższy naukom ścisłym, brak jest miejsca dla wartości ekonomicznych. Jak pisała Lucyna Drenda (2016, s. 41): „Nadrzędnym celem wartości ekonomicznych jest służenie życiu”. Natomiast „handel wyrzywa daną jednostkę z samotności, która jest połączona z troską, że sama jednostka nie nadąży z tym, żeby spełnić wszystkie swoje zapotrzebowania” (Zuziak, 2012, s. 140). Jednak jest to newralgiczne, gdyż poprzez redukcjonizm kanalizuje się tę wartość wyłącznie do ekwiwalentu utylitarnego (Drenda, 2016).

W szerokim kontekście odpowiedź na pytanie, co jest przedmiotem badań ekonomii, dla nurtu ortodoksyjnego będzie trywialna: gospodarka i działalność gospodarcza człowieka. Wiodący nurt koncentruje swą uwagę na tzw. wolnym rynku i wszystkim, co z nim związane (Bałtowski, 2016b). Niemal metafizyczną deifikację sektora wolnorynkowego zauważyła Janina Godłów-Lęgiedź (2010, s. 20): „wiodącą koncepcją postrzegania gospodarki w głównym nurcie był zawsze mechanizm rynkowy”.

Aposteriorycznie paradygmat ten determinuje dziedzictwo Adama Smitha, jak również miejsce w którym liberalizm ewoluował, czyli wysoko rozwinięte państwa anglosaskie. Dlatego też każdy system niebędący rynkowym *a priori* odrzucany jest w tym nurcie. Dodatkowo empiryczne potwierdzenie powyższego założenia odnajduje się w głośnym upadku gospodarek socjalistycznych czerpiących ze wzorców sowieckich. Obecnie jednak takie postrzeganie jest błędem metodologicznym i zdaje się być nieadekwatne (Bałtowski, 2016b).

Za prekursora szkoły klasycznej uznawany jest Wiliam Petty, twórca statystyki, którą zaimplementował w ekonomię pod nazwą *politycznej arytmetyki*. Niemniej jednak pomimo sformalizowanego charakteru dzieł optował za – jakbyśmy powiedzieli dzisiaj – za siłkiem społecznym dla osób, którym państwo nie zapewnia pracy (Księżyk, 2012).

Zwolennicy współczesnego paradygmatu zapomnieli lub udają, że nie pamiętają, iż gospodarka służyć ma człowiekowi. Ten zaś jest naturalnym odbiorcą dóbr i winien być traktowany z pietyzmem, a nie jak narzędzie w „rękach” marketingu. Wystarczy spojrzeć na zwiększenie zainteresowania firmami świadczącymi usługi *public relations* czy na to, ile firmy wydają na reklamy i jak agresywnie te reklamy „przemawiają”.

## **Historia ekonomii – od aksjologii do eksterioryzacji antropocentrycznej**

Idee ekonomiczne są znacznie starsze niż pierwotna ekonomia, którą znamy dzisiaj. Jednak wartości, które zaszczerpił chociażby Arystoteles, czyli umiar pomagający w tworzeniu dobrej egzystencji w społeczeństwie (Kozłowski, 2016), jest wartością uniwersalną, ponadczasową i niestety nieafirmowaną. Widać to wyraźnie w żądzy pieniądza i akumulacji kapitału, której akceleracja jest znacznie mniej rozłożona w czasie niż choćby kilkanaście lat temu, kiedy kilkoro ludzi na świecie dysponowało większą ilością pieniędzy niż reszta świata.

Dominująca w średniowieczu scholastyka niejako wymuszała na ekwiwalencie gospodarczym niewątpliwie immanentnie przypisaną etykę. Motywy ekonomiczne były implementowane w dziedzinę teologii moralnej. Oprócz wspomnianej arystotelesowskiej etyki średniowieczna ekonomia opierała się również na ewangelicznych treściach Nowego Testamentu. Nieobce były jej również zalecenia starotestamentowe, potępiające chociażby lichwę. Owe normy, będące Słowem Bożym, miały swój autoteliczny charakter i były ewidentnie obligatoryjne (Bukała, 2004).

Ekonomia współczesna rozkwitła dopiero za sprawą A. Smitha, albowiem to on wyłożył jej podstawy w publikacji *Badania nad naturą i przyczynami bogactwa narodów* (Smith, 2007) opublikowanej w latach 70. XVIII wieku w Wielkiej Brytanii. Jednocześnie za-szczepił w gospodarce pierwiastek liberalny, oparty na wartościach indywidualizmu i dobrej natury człowieka. *Notabene*, sam A. Smith określał siebie jako raczej filozofa moralnego, a za *magnum opus* dzieło pod tytułem *Teoria uczuć moralnych* (Smith, 1989). Dla filozofa istotną kategorią była empatia i moralność. Zakładał *a priori*, że nie pozwolą one człowiekowi kraść, a co za tym idzie, można pozwolić sobie na absencję stróża pilnującego ludzi. Ta *bezgraniczna* wiara w człowieka jest jednak pozorna albowiem A. Smith doskonale wiedział, że ludzie mają inklinacje do relatywizowania i nie wykreował irracjonalnej utopii. Uważał jedynie, że dopasowanie ekwiwalentu etycznego do natury człowieka jest możliwe w taki sposób, że wyłuska z niego wrodzony altruizm (Fiedor & Ostapiuk, 2017).

W opozycji do wartości stoi zalecenie *Wertfreiheit* Maxa Webera (Weber, 1957), którego interpretacja wyraża się jako brak wartościowania. Motywowane jest to obiektywizmem badawczym, który ma mieć miejsce w ekonomii (Klimczak, 2015).

Dla liberalnego nurtu ekonomii nadrzędną wartością jest wybór, który jest pojęciem wyrażającym wolność (Głowacki, 2015), która jest ważna dla indywidualnego podmiotu. Lecz ojciec liberalizmu, John Locke, jak pisał Łukasz Rozen (2016, s. 47): „Wbrew głośniejszej tezie C.B. [Crawford Brough – dop. autora] Macphersona, J. Locke nie był zwolennikiem „zaborczego indywidualizmu” i radykalnego indywidualizmu, charakterystycznego choćby dla neoliberalizmu. Zaliczenie prawa do własności [...] do fundamentalnych praw natury przez angielskiego myśliciela nie oznacza pochwały kapitalizmu i pomnażania bogactwa, ale wiąże się z zapewnieniem jednostce przeżycia, koniecznych życiowych środków”.

John Stuart Mill i William Nassau Senior doprowadzili swoją myślą w XIX wieku do dychotomii epistemologicznej w ekonomii, dzieląc ją na:

- deskryptywną,
- i normatywną (lub postulatywną).

Semantycznie tę pierwszą konstytuuje rzetelna, naukowa analiza tego, *jak jest*, a także *dłaczego tak jest*. Ekwiwalent zero-jedynkowy (prawda/fałsz) opiera się na zobiektywizowanych faktach oraz twierdzeniach. Druga natomiast odpowiada na pytanie *jak być powinno*, a zamiast kryteriów prawdziwości i fałszywości pojawia się uwikłany aksjologicznie kontekst – lepszy lub gorszy, czyli dobry/zły (Bałtowski, 2016b).

Karol Marks wywarł wpływ nie tylko na ekonomię swoim *magnum opus*, monumentalnym *Das Kapital* (Marks, 2010), ale i na politykę – w kontekście bycia inspiracją dla powstania Związku Socjalistycznych Republik Radziecich. To, co wyróżniało K. Marksa spośród ekonomistów głównego nurtu, sprowadzało się do permanentnie holistycznego spojrzenia, a więc nie tylko w obrębie zmiany aspektowej w gospodarce, ale takiej, która dotyczyć będzie całych klas społecznych. Niemieckiego filozofa nie interesowała gospodarka tu i teraz. Widział w niej raczej dynamiczne i rozłożone w historii procesy. Za cel stawiał sobie stworzenie teorii eksplanacyjnej, dotyczącej zmian społecznych w paradygmacie historycznym, które inkrustował materializmem dialektycznym (Księżyk, 2012).

Metodologicznie marksowska krytyka kapitalizmu zawiera syntezę analiz ekonomicznych, filozoficznych, socjologicznych, a także heglizmu, elementów francuskiego socjalizmu oraz ekonomii politycznej. Myśl marksistowska doszukiwała się w systemie kapitalizmu XIX wieku sprzeczności pomiędzy siłą wytwórczą a stosunkami produkcji (Księżyk, 2012). Naturalnie K. Marks „chciał” wyzwolić wyzyskiwaną klasę społeczną, ale co ciekawe nie przykładał on większej uwagi pojęciu *sprawiedliwości społecznej*. Jak zauważa Anna Jankowska (1981, s. 7): „Paradoksem jest, iż marksizm traktowany jako filozofia sprawiedliwości społecznej w istocie rzeczy nie dopracował się do tej pory precyzyjnych analiz dotyczących tej kategorii. W spuściźnie teoretycznej klasyków niewiele jest fragmentów, które by bezpośrednio traktowały o samej sprawiedliwości. Co więcej, można zaobserwować lekceważący stosunek do tej kategorii [...] K. Marksa [...] Wynika to z faktu, iż na gruncie doktryny marksizmu sam termin »sprawiedliwość« wiązany był przede wszystkim z hasłami wielkiej rewolucji fran-

cuskiej, które interesy stanu trzeciego podnosiły do rangi wartości uniwersalnych”.

Kolejnym z wyróżnionych ekonomistów jest John Maynard Keynes. Autor *Ogólnej teorii zatrudnienia, procentu i pieniądza* (Keynes, 2003) stworzył teorię będącą reakcją na kryzys lat 30. XX. wieku. Keynesowska szkoła rozwijała paradygmat nurtu heterodoksyjnej ekonomii, której dorobek deprecjonowali przedstawiciele szkół austriackiej i chicagowskiej, czyli odpowiednio Friedrich August van Hayek i Milton Friedman.

Nowatorskość teorii J.M. Keynesa polegała na poddaniu w wątpliwość tez wygłaszanych przez klasyków ekonomii co do kryzysu, że mechanizm rynkowy wyreguluje *turbulencję* gospodarczą tzw. *niewidzialną ręką rynku*. Dowiódł, że bierna postawa prowadzi nie do poprawy kondycji ekonomicznej, ale wręcz przeciwnie. Z tego względu leseferyzm powinien zostać zastąpiony przez interwencjonizm państwowy, który pobudzi gospodarkę, a jednocześnie nie zaneguje własności prywatnej obywateli (Bludnik, 2013).

Oprócz tego keynesistowskie poglądy na ekonomię dotyczyły mikropodstaw w obszarze badań mikroekonomicznych, bezrobocia (które jest właściwie przymusem, lecz da się je zniwelować adekwatną polityką monetarną i fiskalną), oczekiwania (jako istotnej determinanty podjętych inwestycji), pieniądza i polityki pieniężnej (która jest w stanie wywrzeć wpływ jedynie krótkookresowy, a także negocjowanie w tym obszarze stałych zasad monetarnych skorelowanych z brakiem stabilizacji oraz pewności w kontekście egzystencji gospodarczej), deficytu budżetowego i polityki fiskalnej (Bludnik, 2004).

Po przeanalizowaniu konsumpcji J.M. Keynes stwierdził, iż część dochodu przeznaczana jest na egzystencję (w tym konsumpcję), a reszta jest odkładana. Wysokość oszczędności zależy przede wszystkim od stylu życia, a także przedsiębiorczości. Inwestowanie natomiast zależne jest od przewidywania i potencjalnych korzyści lub – nieco irracjonalnie – od pesymizmu/optymizmu panującego w otoczeniu podmiotu, zachęcających – lub przeciwnie – do inwestowania. Istotny jest także charakter inwestycji, w znaczeniu lokaty bankowej czy dzieł sztuki (Kolasa, 2016).

Ostatnim z wyróżnionych ekonomistów heterodoksyjnych jest Joseph Schumpeter. Do najważniejszych teorii tego badacza należy teoria wzrostu gospodarczego oraz cykliów koniunkturalnych, a także teoria przeobrażenia kapitalizmu w socjalizm.

Na przełomie XIX i XX wieku rozgorzała dyskusja o sprawności gospodarki socjalistycznej. Adwersarzami byli m.in. Ludwig von Mises i F.A. van Hayek, natomiast apologetami Fred M. Tylor, Henry D. Dickinson, Maurice Dobb oraz Oskar Lange. Jak wskazuje Leszek Balcerowicz, również J. Schumpetera dopisać można po tej stronie (Balcerowicz, 1997). Szwajcarski ekonomista wniósł niebotyczną wartość dodaną w wyżej wspomnianą debatę swoimi książkami: *Teoria rozwoju gospodarczego* (Schumpeter, 1960) oraz *Kapitalizm, socjalizm, demokracja* (Schumpeter, 2009). Przewidywał on upadek kapitalizmu ze względu na sukces, który odniósł, a nie ze względu na jego antagonizmy, jak uważał K. Marks. Kapitalizm miał stanąć w miejscu, co zdeterminowane miało być przede wszystkim zniwelowaniem roli przedsiębiorcy oraz jednoczesnym wzrostem roli intelektualizmu. Z tymi dwoma czynnikami skorelowany miał być z kolei wzrost dóbr konsumpcyjnych przeznaczonych dla społeczeństwa (Księżyk, 2012).

Dla ortodoksyjnej ekonomii jednym z najważniejszych zagadnień jest homeostaza. Jak zauważa Marianna Księżyk (2012, s. 35): „Podstawowym elementem heterodoksji Schumpetera był jego brak zainteresowania równowagą, będącą głównym problemem teorii neoklasycznej. Zajmował się on dynamicznymi aspektami teorii, a zwłaszcza przedsiębiorcą, będącym kluczową postacią w jego analizie”.

W ramach samego paradygmatu aksjologia jest niezwykle istotna, gdyż jak zauważa Jolanta Żukowska (2016, s. 57): „Patrząc na przeszłość, to aksjologia czasów minionych dyktowała nurty i paradygmaty. [...] Dzisiaj widać, że zawężenie aksjologii doprowadziło do stworzenia błędnego paradygmatu neoliberalnego”. Wydaje się to doskonałą konstatacją legitymizującą hipotezę o newralgicznych następstwach absencji aksjologicznej w naukach społecznych, powodujących ich dehumanizację.

W dyskursie o aksjologii warto wspomnieć o niektórych antagonizmach co do samego przedmiotu, a mianowicie polemice w odpo-

wiedzi na pytanie, czy źródło wartości jest autoteliczne, czy dopiero wtedy, gdy taką istotną „okoliczność” nada jej człowiek. Dochodzi do tego również kwestia temporalności, czyli zmienność/niezmienność w czasie, albo pewność wyrażona w postaci aksjomatu, czy można artykułować opinie o wartościach, mając podstawy pozbawione niepewności, czy mówimy prawdę. Oprócz tych wyżej wymienionych egzemplifikacji jest jeszcze problem epistemologiczny, czyli jak poznać wartość, oraz kwestia niezależności od innych wartości (Lewicka, 2014). Ekonomia jest wręcz – jak wyraża tytuł artykułu B. Klimczak – uwikłana aksjologicznie. Zarówno podstawy, jak i rozkwit, a także ewolucję tejsze nauki determinują wartości.

Ekonomia ma również zaimplementowaną etykę, która jest zahibernowana i zaczyna „budzić się” dopiero, gdy rozpocznie się kryzys lub w przypadku przemiany politycznej o głębokim zasięgu (Sójka, 2017). Arthur Rich zauważył, że bez osadzenia etyki w „twardej” rzeczywistości, a także bez wysokiego poziomu znajomości stanu rzeczy, każda idea etyki społecznej będzie jałową utopią. Jest to również ściśle skorelowane z pytaniem o utylitarny charakter takiej koncepcji etyki, to znaczy, na ile poprawi się dzięki niej jakość naszego życia (Dylus, 2017). Dualizm rzeczy i człowieka konstytuuje stwierdzenie, iż „To, co nie odpowiada naturze rzeczy, nie może naprawdę służyć człowiekowi, a co nie służy człowiekowi, nie może naprawdę odpowiadać naturze rzeczy” (Rich, 1984).

Ekonomię głównego nurtu, jak zauważa Beata Rogowska (2016, s. 109): „cechuje przede wszystkim prestiż [...] i wpływy [...]. Ośrodki go reprezentujące dysponują znacznymi środkami finansowymi, organizacyjnymi, rangą czasopism. Poza tym tworzy on elity ekonomistów”, apriorycznie więc konstytuuje on obraz współczesnej gospodarki. Heterodoksja ekonomiczna natomiast „wychodzi” poza ten paradygmat i jest naturalnym antagonizmem dla uwalnianej od ideologii i aksjologii *mainstreamowej* ekonomii. Jest ona wieloaspektowa, bardziej integralna, dokonująca syntezy teorii ekonomii, krytyki neoliberalizmu, także politykę; jest silnie zorientowana na normatywny ekwiwalent nauki (Rogowska, 2015).

Wizję gospodarki kapitalistycznej rozwijano na podstawie dorobku F.A. van Hayeka oraz M. Friedmana, a więc neoklasyków,

implementując również do niej teorię racjonalnego wyboru. Determinowało to przekonanie o tym, iż struktury oraz instytucje odpowiadające za zmiany dojrzały, a także że na ich podstawie można zbudować już coś trwałego, będącego niezachwianym przez zmiany polityczne. Przywołując tzw. „koncepcję demokratycznego pokoju”, kojarzy się z tym idea, że państwa demokratyczne nie prowadzą ze sobą wojen. Jak jednak zauważa Janusz Golinowski (2018, s. 166): „Warto sobie uzmysłwić, że rywalizacja gospodarcza to także przemoc, a państwa świata zachodniego, czyli zasadniczo Europa i Ameryka, nie są i w dłuższej perspektywie nie mogą już być głównym źródłem inicjatywy gospodarczej i strategicznej, jakim były jeszcze na przełomie wieków. W tym sensie wojna i handel niczym się nie różnią, odnajdujemy tutaj te same zasady funkcjonowania – tyle że ulokowane w innym kontekście”.

Światowy *mainstream* będący kreatorem aksjologii globalizacyjnej, tworzy go wedle własnego wzorca poprzez *implicite* działania perswazyjne. Dodatkowo państwa te obejmują coraz więcej dziedzin, co powoduje tylko metamorfozy konkurencji geopolitycznego. Neoklasyczne podejście ekonomiczne stworzyły interakcje gospodarcze i społeczne rodzące ciągle nowe napięcia zarówno wewnątrz państw, jak i na arenie międzynarodowej. Natomiast wiara w siłę armii Stanów Zjednoczonych spowodowała, że amerykańskie korporacje w sprzyjających okolicznościach stały się podmiotami z siłą porównywalną, a często przekraczającą, siłę średniej wielkości państwa (Golinowski, 2018).

### **Arywizm, chremastyka, matematyzacja – implikacje metamorfozy ekonomii**

Gdyby do arywizmu, chremastyki i matematyzacji dodać utylitaryzm, można sparafrazować Witolda Kieżuna i napisać, że to Czterej Jeźdźcy Apokalipsy (Kieżun 2012; Kieżun 2011) współczesnej ekonomii (w kontekście absencji humanocentryzmu). Tak jak system polityczny degenerują biurokratyczne: *gigantomania*, *luksusomania*, *korupcja* i *arogancja władzy*, tak ekonomię jako naukę społeczną

niszczą bogacenie się za wszelką cenę, próba zredukowania jej do nauki o zarabianiu pieniędzy, zredukowanie do nauki ścisłej i użyteczności za wszelką cenę.

Egzaltacja ekonomistów, iż w ekonomii da się wszystko wymierzyć, przedstawić na wykresie, udowodnić *etc.* jest zrozumiała. Jednakże orientacja taka sama w sobie jest uproszczona i całkowicie sztucznie kreśli zbyt wąską linię demarkacyjną, która doprowadza do eksterioryzacji antropocentrycznych determinant nauk ekonomicznych. Dualizm powstały przy takim rozumowaniu naturalnie dzieli naukowców na apologetów matematyzacji i jej przeciwników.

Korzystną funkcję matematyzacji widać jednak w obszarach, których analizy i deskrypcje są ogólniejsze, precyzyjniejsze, a także bardziej lapidarne w argumentacji (Leszek, 2013), co „unaukowia” dyscyplinę. Niemniej jednak wybitny ekonomista, laureat Nagrody Banku Szwecji im. Alfreda Nobla, Paul Krugman (2009) stwierdził, iż piękno matematyki uwiodło ekonomistów i doprowadziło w konsekwencji do wielkiego kryzysu światowego *anno Domini* 2008. Jednakże próby takiego odczłowieczania ekonomii zauważył kilka dekad temu kolejny wybitny ekonomista, Mark Blaug (1995, s. 253), pisząc: „Historycznie rzecz biorąc, wydaje się, że teoria RO [równowagi ogólnej – dopisek autora] dokonała inwazji na ekonomię neoklasyczną i stopniowo przekształciła ją w coraz bardziej stechnicyzowany, w najwyższym stopniu sformalizowany aparat służący do wypowiedania się o gospodarce w sposób sugerujący, że wypowiedzi te odnoszą się do rzeczywistej gospodarki”.

*Ad vocem* powyższego akapitu *explicite* nasuwa się wniosek o różnym przedmiocie badania (Kwaśnicki, 2012), albowiem zróżnicowanie każdego człowieka, niezależnie od procesów socjalizacyjnych, wpływu otoczenia, poglądów, płci *etc.*, w działaniach matematycznych da zawsze określony wynik przyjmujący wartość w sensie logicznym prawdziwą. Badając gospodarkę, nasza subiektywność będzie przysłała nam rzeczywisty obiekt – ujrzeć go będziemy mogli w formie idealnej tylko na chwilę, później powrócimy do platońskiej jaskini.

Eksterioryzacja moralności z ekonomii tworzy doskonale podległe do działalności sprzecznej z etycznym postępowaniem oraz

prowadzić może do kryzysów, a przynajmniej zwiększyć ryzyko ich zaistnienia. Język matematyki również pozbawiony jest – z oczywistych przyczyn – wartościowania, a co za tym idzie i etycznego ekwiwalentu. Zubaża to również naukę w postaci uwypuklania samej deskrypcji i eksplanacji, a odrzuca normatywny jej charakter (Mączyńska, 2017).

Matematyka jest królową nauk, a chcący studiować filozofię w szkole platońskiej musieli znać chociażby podstawy tejże dyscypliny. Nie tylko Platon dostrzegał w matematyce istotne narzędzie, które pomaga w percepcji otaczającej rzeczywistości. Miała ona również wyraźny wpływ na Kartezjusza, który dzięki niej oparł później filozofię na rozumie – logicznym, a nie emocjonalnym (Ostapiuk, 2017). Niemniej spłyconie i zredukowanie ekonomii wyłącznie do „ścisłego” charakteru jest wyimaginowaną próbą odarcia jej z funkcji normatywnych.

O ile matematyka i fizyka mają wiele wspólnego, gdyż wielu świetnych matematyków było jednocześnie genialnymi fizykami, równocześnie wielu matematyków korzystało z doświadczeń fizycznych do progresywności swojej dziedziny. Jednak dla ekonomii zmatematyzowanie oznacza także nieporęczność w posługiwaniu się językiem, gdyż język matematyki, jako konstrukt symboli, znaków niekoniecznie musi dokładnie opisywać rzeczywistość gospodarczą (Leszek, 2013).

Chremastyka z kolei wpisuje się w swoistą arystotelesowską nomenklaturę i w formie starożytnej oznaczała bogacenie się, ale niemoralne, co filozof potępiał. Tu bogactwo jest celem w samym sobie, wartością autoteliczną, a nie jak wskazywał Grek, bogactwem jako narzędziem pozwalającym zaspokoić potrzeby (Głowacki, 2015). Zatem bogacenie się, pomnażanie kapitału nie jest czymś *złym*, godnym negacji, lecz w sytuacji, gdy arywizm przesłoni moralność mamy do czynienia z newralgicznym podłożem kryzysów, rozwarstwienia społecznego *etc.*

Thomas Piketty (2015, s. 11) pisze: „Nowoczesny wzrost i upowszechnienie wiedzy umożliwiły uniknięcie Marksowskiej apokalipty, ale nie zmieniły podstawowych struktur kapitału i nierówności – a w każdym razie nie na tyle, jak wyobrażano sobie w optym-

stycznych dekadach po II wojnie światowej”. Jak wskazuje francuski ekonomista, nierówności spowodowane szybkim bogaceniem się będą doprowadzać do kryzysów, rewolucji i wojen. Konstatuje to Elżbieta Mączyńska (2017, s. 198), pisząc: „Historia gospodarcza zdaje się w pełni potwierdzać zasadność takiego wniosku”.

Jeśli ekonomia wyrasta z wartości, to zdezwauowanie ich i skanalizowanie wyłącznie do chremastycznej orientacji będzie legitymizowało każde działanie dążące do maksymalizacji zysku (Mączyńska, 2014). Myślenie takie determinuje pogląd, iż *wolny rynek* jest bytem, w którym ekonomia neoliberalna jest bezbłędna, a wiara w zysk i chęć jego osiągnięcia są również nieomyślne. Hipotezę tę podważył w drugiej połowie lat 80. John Kenneth Galbraith (2011, s. 18): „Gdyby wiedza ekonomiczna była bezbłędna, to istniejący dziś w niesocjalistycznym świecie system ekonomiczny nie mógłby się ostać”.

Ciekawym zjawiskiem w tym kontekście jest zestawienie *homo oeconomicus* w *homo neuroeconomicus*. Ten drugi cechuje się hedonizmem, zwiększoną potrzebą przyjemności i nieograniczonej samorealizacji, a także przesłankami emocjonalnymi i nieracjonalnymi charakteryzującymi się szybkością w podejmowaniu decyzji (Wawrzyniak, 2015). Taki człowiek jest idealny dla konsumpcyjnej orientacji współczesnego świata. Bez zastanowienia ma nabywać dobra, nawet mu niepotrzebne.

## **Zrównoważony rozwój a problemy ekonomiczno-społeczne**

Polscy uczeni są raczej odtwórcami myśli niż kreatorami zmiany paradygmatów. Wyjątkiem jest jednak Grzegorz Kołodko, który od podstaw tworzy teoretyczny system, który można uznać za próbę zmiany postrzegania rzeczywistości ekonomicznej. Ten system to nowy pragmatyzm, którego głównymi filarami są: zrównoważony rozwój skorelowany na płaszczyźnie ekonomicznej, społecznej oraz ekologicznej.

Akceleracja rozwoju gospodarczego, fetyszyzacja PKB (Kołodko, 2013), wspomniana wcześniej chremastyka jako główny wyznacznik

współczesnej ekonomii, są naturalnymi antagonizmami w zestawieniu z polityką zrównoważonego rozwoju. Synteza człowiek – gospodarka – środowisko naturalne jest sprzeczna z ideą bogacenia się. Andrzej Papuziński (2007, s. 29) kilkanaście lat temu pisał: „od samego początku zasada zrównoważonego rozwoju pozostaje pod presją niepokojów, wywołanych przez pogarszający się stan środowiska przyrodniczego i negatywny wpływ tego procesu na jakość ludzkiego życia”, a więc z punktu widzenia antropocentryzmu jest to istotna kwestia, ale stoi w sprzeczności z finansami, gdyż ekologia pochłania niebotyczne koszty – nie dając nic *materialnego* w zamian.

Spółczeństwo konsumpcyjne, które widzi wolność wyłącznie w kupowaniu mnogości dostępnych produktów (Bauman, 2006), nie dostrzega konsekwencji, które są spowodowane wyrzucaniem opakowań dóbr, które nabyło. Narastające góry śmieci, zarówno na lądzie, jak i w wodach, są poważnym problemem i w niedalekiej przyszłości mogą doprowadzić do poważnej katastrofy ekologicznej. W tym kontekście problemem stają się także rozrastające się megamiasta generujące coraz więcej odpadów oraz rosnące zapotrzebowanie energetyczne i surowcowe.

Oprócz kwestii ochrony środowiska zrównoważony rozwój opiera się na stworzeniu człowiekowi szansy na polepszenie jakości życia (Wodzikowski, 2012). Zwraca się tym samym do aksjologicznych podstaw ekonomii, co ostatecznie hamowane jest oligarchiczną strukturą biznesu, która dba o pomnażanie i akumulację kapitału w jednym miejscu. Doprowadza to do kryzysów i ekonomii podporządkowanej jedynie biznesowi (Golinowski, 2015), który z kolei powiązany jest ze światem polityki.

G.W. Kołodko (2013) zauważa, iż ekonomia nie może uciekać od polityki, albowiem inkoherencja tych dwóch nauk nie sprosta wyzwaniom polityki międzynarodowej. Holistyczne spojrzenie na świat znacznie ułatwia epistemiczną, a w konsekwencji wyjaśniającą funkcję mechanizmów, które nim kierują (Kołodko, 2010). Sama eksplanacja jest niezwykle istotna, albowiem może prowadzić do syntezy, która będzie heurystyczna i w konsekwencji przyczyni się do poprawy jakości życia.

Znany amerykański politolog, Benjamin R. Barber, (2008, s. 85) nazwał konsumentów „małpami kapitalizmu”. Cofnięcie w ewolucji ma swoje konsekwencje, ażeby współcześnie istnieć trzeba konsumpcji. „Podpisując” umowę społeczną jako obywatele, zrzekliśmy się części naszej wolności i suwerenności na rzecz wspólnego dobra. Nie wchodząc w dywagacje aksjologiczne i ideologiczne związane z tym zagadnieniem, dobrowolnie wyraziliśmy aprobatę. Natomiast na utratę wolności w kontekście konsumpcji nikt zgody nie wyrażał, stało się to *implicite* na drodze ewolucyjnej.

Ludzie są w stanie oddać swoją wolność za poczucie szczęścia nawet wtedy, gdy będzie to iluzoryczne (Fromm, 2014). Podświadomie zrzekamy się suwerenności, aby swoją własną egzystencją motywować konsumpcją. Takie górnolotne, filozoficzne i egzystencjalne rozważania mają swoje prozaiczne egzemplifikacje w postaci rosnących wysypisk śmieci, albowiem dobra materialne przeznaczone do spożycia są opakowane we wcale niegórnolotne, a ohydne opakowania stające się brudem, śmieciem, który staje się niepotrzebny i trzeba go wyrzucić.

Zatem inherentny skutek uboczny konsumpcji w postaci chociażby śmieci, które są zupełnie lub prawie niewidoczne; przysłonięte reklamami, inkrustowaną otoczką zakupów, która iluzorycznie ukazuje nam świat pełen dóbr, których konsumpcja zapewni szczęście i wolność. Erich Fromm (2013, s. 26) kilkadziesiąt lat temu pisał, że ówczesnie koncepcja człowieka jest *poroniona* (zaiste ciekawe, co by stwierdził dzisiaj), oraz „Człowiek umarł, niech żyją rzeczy”, co jest idealnym komentarzem do rozważań w kontekście konsumpcji jako synonimu egzystencji.

## **Konkluzja**

Kartezjusz stwierdził „Myślę więc jestem”. Z pozycji traktującej o neurobiologicznych przesłankach świadomości autorstwa Christofa Kocha (Koch, 2008) nasuwa się parafraza „Widzę więc jestem”, a współczesny świat proponuje z kolei parantelę „Kupuję więc jestem”. Niemniej jednak rozważania na temat posiadania rozwinął

w drugiej połowie lat 70. E. Fromm (1999), zauważając, iż stan *mieć* wsiąknął już wtedy w podświadomość człowieka. Jak pisał, jest to immanentnie związane z systemem ekonomicznym, panującym w cywilizacji szeroko pojętego Zachodu.

Dewaluacja wartości arystotelesowskich i założycielskich współczesnej ekonomii, a następnie implikacja *mieć* nad *być*, zrzucenie człowieka z piedestału *ekonomicznego*, zajmowanie się i rozwijanie gałęzi ortodoksyjnej, a pomijanie normatywnego dorobku nauki, czy wręcz deprecjonowanie go i podważanie charakteru naukowego tych rozważań, czy wreszcie matematyzacja, doprowadzają do pogłębiających rozwarstwień społecznych, kryzysów ekonomicznych, a już niedługo być może i ekologicznych.

Tempo współczesnego świata, pogoń za pieniądzem, iluzoryczna wolność deifikowana i redukowana do wartości najwyższej, kreuje *homo neuroeconomicus* który różni się od swojego poprzednika brakiem racjonalności. Oczekuje się od niego emocjonalnego i jak najszybszego podejmowania decyzji zbudowanego na fundamencie marketingu, który przecież powinien być li tylko narzędziem, a staje się, czy może już egzystuje, jako autoteliczny byt, ewentualnie *quasi-byt*, czymś więcej – kreatorem wyimaginowanych i irracjonalnych potrzeb. Stajemy się *ofiarami kapitalizmu*. Rynek nie jest dla nas, powoli odchodzimy od partycypacji w nim, coraz mniej nam służy, a rynek staje się odbiorcą nas.

Niemniej jednak przebijają się głosy heterodoksyjnych ekonomistów, patrzących holistycznie czy integralnie na ekonomię, o czym świadczą nazwiska naukowców znajdujących się w bibliografii. Trudno nawet rozmawiać o czymś, co dotyczy człowieka bez wartości. Już on, sam człowiek, jest przecież wartością samą w sobie. Bez normatywnego charakteru nie będziemy wiedzieć, jak powinien wyglądać wzór, do którego zgodnie z teorią normatywną powinniśmy dążyć tak, aby poprawiać jakość życia.

W miejsce obiektywnych potrzeb ludzi przemyca się pseudo-wartości okraszone iluzją wolności, to znaczy podane w tytule kwestie oraz rozbudzone marketingiem potrzeby. Mimo to, dostrzegając jak rosną przychody z restauracji czy branży samochodowej, marketing jako *quasi-byt* spełnia swoją rolę idealnie. Zmatematyzowana ekonomia

pozbawiona aksjologii tylko podkreśla i podsyca ten stan, zamiast zastanowić się przez chwilę nad człowiekiem, który dla marketingu już dawno przestał nim być, zamieniając się w konsumenta.

Ponad pół wieku temu E. Fromm (2009, ss. 34–35) zauważył, że „Współczesny człowiek wystawiony jest na działanie prawie nieustającego »hałasu« – radia, telewizji, nagłówków, reklamy filmów; większość z których bynajmniej nie oświeca naszych umysłów, lecz je ogłupia. Jesteśmy narażeni na wpływ kłamstw udających racjonalne argumenty, które podają się za prawdy, oczywistych nonsensów, które udają zdrowy rozsądek [...], intelektualnego kłamstwa”...

## **Bibliografia**

- Babbie, E. (2004). *Badania społeczne w praktyce*, Warszawa: PWN.
- Balcerowicz, L. *Socjalizm a kapitalizm*. Pobrano z lokalizacji: [http://czytelnia.pwn.pl/pdf/balcerowicz\\_1.pdf](http://czytelnia.pwn.pl/pdf/balcerowicz_1.pdf).
- Bałtowski, M. (2016a) Dlaczego ekonomia stosowana zawodzi? W: M. Bałtowski (red.), *Ekonomia przyszłości. Wokół nowego pragmatyzmu Grzegorza W. Kołodko*, (91–109) Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Bałtowski, M (2016b). Ekonomia jako nauka porównawcza a problem sądów wartościujących. *Studia Ekonomiczne. Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach*, 259, ss. 9–18.
- Barber, B.R.(2008). *Skonsumowani. Jak rynek psuje dzieci, infantylizuje dorosłych i połyka obywateli*. Warszawa: Muza.
- Bauman, Z. (2006). *Płynna nowoczesność*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Blaug, M. (1995). *Metodologia ekonomii*. Warszawa: PWN.
- Bludnik, I. (2013). John M. Keynes i jego program antykryzysowy. *Acta Universitatis Nicolai Copernici. Ekonomia*, XLIV nr 2, ss. 289–302.
- Bludnik, I. (2004). Keynes a neokeynesiści. *Ruch prawniczy, ekonomiczny i socjologiczny*, 2, ss. 129–143.
- Bukała, M. (2004). Etyka ekonomiczna średniowiecza. *Etyka*, 37, ss. 85–101.
- Chang, J-H. (2013). *23 rzeczy, których nie mówią ci o kapitalizmie*, Warszawa: Krytyka Polityczna.
- Dylus, A. (2017). Arthura Richa koncepcja integracji ekonomii i etyki, W: E. Mączyńska, J. Sójka (red.) *Etyka i ekonomia. W stronę nowego paradygmatu*, (96–82) Warszawa: PTE.
- Drenda, L. (2016). Teoria wartości, wartość teorii. *Studia Ekonomiczne. Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach*, 259, ss. 39–48.

- Fiedor, B., Ostapiuk A., Utylitaryzm *versus* aksjologiczne i społeczne uwarunkowania wyborów ekonomicznych. W: E. Mączyńska, J. Sójka (red.) *Etyka i ekonomia. W stronę nowego paradygmatu*, Warszawa: PTE.
- Fromm, E. (1999). *Mieć czy być?*, Poznań: Rebis.
- Fromm, E. (2013). *O byciu człowiekiem*, Kraków: PWN.
- Fromm, E. (2014). *Ucieczka od wolności*, Warszawa: Czytelnik.
- Fromm, E. (2009). *Zapomniany język*, Kraków: Vis-a-vis.
- Galbraith, J.K. (2011). *Ekonomia w perspektywie. Krytyka historyczna*, Warszawa: PTE.
- Głowacki, J. (2015). Wartość w ekonomii społecznej. *Ekonomia społeczna*, 2, ss. 60–67.
- Godłów-Lęgiędź, J. (2010). Współczesna ekonomia. Ku nowemu paradygmatowi? Warszawa: CH.Beck.
- Golinowski, J. (2018). Kryzys narracji w nowoczesnej polityce Zachodu. *Teoria Polityki*, 2, ss. 161–180.
- Golinowski, J. (2015). Polityczność mainstreamowej ekonomii. *Studia politologiczne*, 37, ss. 146–173.
- Jankowska, A. (1981). Marksizm a filozofia sprawiedliwości: perswazyjna definicja sprawiedliwości a praktyka społeczna. *Etyka*, 19, ss. 7–19.
- Keynes, J.M. (2003). *Ogólna teorii zatrudnienia, procentu i pieniądza*, Warszawa: PWN.
- Kieżun, W. (2011). Państwo sprawne i życzliwe. W: Z. Janowska (red.) *Dysfunkcje i patologie sferze zarządzania zasobami ludzkimi*, T. 4, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Kieżun, W. (2012) *Patologia transformacji*, Warszawa: Poltext.
- Klimczak, B. (2015) Aksjologiczne uwikłanie ekonomii. *Annales. Etyka w Życiu Gospodarczym*, 17, ss. 9–21.
- Kolasa, W. (2016). Wpływ doktryny keynesizmu i reaganomiki na gospodarkę Stanów Zjednoczonych. *Roczniki Ekonomiczne Kujawsko-Pomorskiej Szkoły Wyższej w Bydgoszczy*, 9, ss. 87–96.
- Kołodko, G.W. (2013). *Dokąd zmierza świat. Ekonomia polityczna przyszłości*, Warszawa: Prószyński.
- Kołodko, G.W. (2010). *Świat na wyciągnięcie myśli*, Warszawa: Prószyński.
- Kozłowski, P. (2016). Ekonomia jest (i będzie) społeczna. W: M. Bałtowski (red.), *Ekonomia przyszłości. Wokół nowego pragmatyzmu Grzegorza W. Kołodko*, (303–312) Warszawa: PWN.
- Książek, M. (2012). *Ekonomia. Podejście historyczne i prospektywne*, Kraków: Krakowska Akademia im. A.F. Modrzewskiego.
- Krugman, P. (2009). How Did Economists Get It So Wrong?, *The New York Times*.
- Kuhn, T.S. (2011). *Struktura rewolucji naukowych*, Warszawa: Aletheia.

- Kwaśnicki, W. (2012) O matematyzacji ekonomii. Na marginesie artykułu S. Małeckiego-Tepichta, *Ekonomista*, 3, ss. 381–390.
- Laska, A. (2014). Polityka jako przedmiot badań w realiach politologicznego rozumienia. *Przegląd Politologiczny*, ss. 143–157.
- Leszek, P. (2013). Matematyka: język fizyki w dobrej służbie ekonomii? *Studia Ekonomiczne*, 1 (LXXVI), ss. 133–146.
- Lewicka, H. (2014). Wartość jako kluczowe pojęcie w dziedzinie nauk ekonomicznych. *Spółczesność i Ekonomia*, 2, ss. 64–72.
- Madej, Z. (2011). Paradygmaty i główny nurt ekonomii. *Ekonomista*, nr 2, ss. 161–182.
- Marks, K. (2010). *Kapitał*, Warszawa: Hachette Polska.
- Mączyńska, E. (2017). Asymetrie społeczno-gospodarcze w kontekście teorii ekonomii i etyki. W: E. Mączyńska E., J. Sójka (red), *Etyka i ekonomia. W stronę nowego paradygmatu*, (195–216), Warszawa: PTE.
- Mączyńska, E. (2014). Ekonomia – chremastyczne deformacje. *Rocznik Naukowy Wydziału Zarządzania w Ciechanowie*, 1–4 (VIII), ss. 5–20.
- Mączyńska, E. (2011). Gdy sługa staje się panem, czyli dysfunkcje pomiaru wartości biznesu i wyników działalności gospodarczej. *Zeszyty naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego*, 639, ss. 103–120.
- Mączyńska, E. (2016) Inkluzywność jako cecha przyszłego ładu społeczno-gospodarczego. W: M. Bałtowski (red.) *Ekonomia przyszłości. Wokół nowego pragmatyzmu Grzegorza W. Kołodko*, (121–137), Warszawa: PWN.
- Nocoń, J. (2006). Metodologiczne podstawy współczesnej teorii politycznej. *Świat Idei i Polityki*, 6, ss. 9–29.
- Ostapiuk, A. (2017). Matematyzacja ekonomii – grzech pierworodny? Wieloaspektowa analiza wpływu i przyczyn. *Ekonomia XXI wieku*, 1 (13), ss. 91–104.
- Papuziński, A. (2007). Filozofia zrównoważonego rozwoju jako subdyscyplina badań filozoficznych. *Problemy Ekorozwoju. Studia Filozoficzno-Sozologiczne*, 2 (2), ss. 27–40.
- Piketty, T. (2015). *Kapitał w XXI wieku*, Warszawa: Krytyka Polityczna.
- Rogowska, B. (2015). Ekonomia społeczna a współczesna heterodoksja, *Studia Ekonomiczne. Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach*, 210, ss. 209–221.
- Rogowska, B. (2016). „Na obrzeżach ekonomii”. Znaczenie współczesnej heterodoksji. *Studia Ekonomiczne. Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach*, 259, ss. 109–118.
- Rozen, Ł. (2016). Aksjologiczne i ideowe fundamenty doktryn liberalnych wobec kwestii ekonomicznych. *Świat Idei i Polityki*, 16, ss. 27–50.
- Schumpeter, J. (2009). *Kapitalizm, socjalizm, demokracja*, Warszawa: PWN.
- Schumpeter, J. (1960). *Teoria rozwoju gospodarczego*, Warszawa: PWN.

- Smith, A. (2007). *Badania nad naturą i przyczynami bogactwa narodów*, Warszawa: PWN.
- Smith, A. (1989). *Teoria uczuć moralnych*, Warszawa: PWN.
- Wawrzyniak, A. (2015). Zmiana paradygmatu homo oeconomicus w naukach o zarządzaniu. *Studia Ekonomiczne. Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach*, 223, ss. 46–55.
- Weber, M. (1990). Sens wolnej od wartościowania socjologii i ekonomii. W: M. Scheler (red.) *Problemy socjologii wiedzy*, Warszawa PWN.
- Wodzikowski, Cz. (2012). Koncepcja zrównoważonego rozwoju w polityce państwa. W: *Świat Idei i Polityki*, 12, ss. 133–148.
- Żukowska, J. (2016). Znaczenie aksjologii w tworzeniu nowego paradygmatu ekonomii. *Kwartalnik Nauk o Przedsiębiorstwie*, 4, ss. 48–58.
- Zuziak, W. (2012). *Aksjologia Louis'a Lavelle'a wobec ponowoczesnego kryzysu wartości*, Kraków: WAM.

## Arivism, Chremastics, Mathematics, and Human-Centeredness – Apologetics of Axiology in Economics

**Summary:** The main purpose of the article is to verify the hypothesis that the erasing of values from economics causes unfavorable social changes leading even to social stratification. Side by side, it will be considered if homo neuroeconomicus is already the leading paradigm in economic, and marketing creates our attitudes, with the aim only to sell, not to distribute wares. The article also aims to show the relevance of axiology in economics, because at its metatheoretical level its ontological status constitutes values implanted by recognized economists. Meanwhile, contemporary economics tries to create an exact science, disavowing its normative output. The record is mathematical, which evaluative value, emotionally excludes man as an important subject of economics. The loss of autotelism in the exemplification of a human being and its natural inclination to participate in the economy causes non-exclusivity in participation. The attempt of these changes also led to the creation of *homo neuroeconomicus* as a model example of a human-consumer who has three tasks: buy, buy, buy. An adequate method to show the issue is to use the descriptive method to approximate the problem and comparative analysis, which indicates that there is no one way to look at the economy and to make it work in reality.

**Keywords:** chremastic, axiology, heterodoxy, sustainable development, consumption, paradigm's weakness, human-centeredness, *homo neuroeconomicus*